Duże miasto

Kamila nigdy wcześniej nie była w tak dużym mieście. Wszystko wkoło robiło na niej ogromne wrażenie. Wszystko było nowe, zaskakujące. Zaczęło się od hotelu, w którym zatrzymały się razem z mamą. Przyjechały do lekarza na badania i miały zostać tylko na jedną noc, ale Kamili nawet ta jedna noc wystarczyła, aby zyskać wiele doświadczeń. Pierwszy raz mieszkała tak wysoko, bo aż na dziewiątym piętrze, a z góry było widać piękną panoramę miasta. Było jeszcze widno, więc widać było wyraźnie poruszających się ludzi. Mama zaproponowała, aby wyszły na spacer do miasta nim się ściemni. Wszędzie budynki, tłum ludzi i duży hałas – to wszystko fascynowało dziewczynkę. W miejscowości, gdzie mieszkała, było zupełnie inaczej. Nawet w parku był duży ruch i ciągle dochodził hałas z ulicy. Po powrocie do hotelu na Kamilę czekały nowe wrażenia, bo zrobiło się ciemno i z okna hotelowego było tym razem widać panoramę miasta w nocnym oświetleniu. Dziewczynka długo wpatrywała się w migające światełka, aż ze znużenia zasnęła. Mama obudziła ją wcześnie rano. Miały bowiem umówioną wizytę u lekarza, do którego trzeba było jeszcze dojechać. Podróż zajęła dużo czasu. Autobus, którym jechały, wolno poruszał się po zatłoczonych ulicach, bardzo często stojąc w korku. Kamili to nie przeszkadzało. Przeciwnie, dzięki temu miała dużo czasu, by podziwiać wysokie budynki. Dojechały na miejsce trochę spóźnione. Na szczęście okazało się, że pan doktor też się spóźnił przez korek na drodze i wszystkie wizyty zostały przesunięte. Kamila miała więc trochę wolnego czasu. Wyglądała więc przez okno i dalej podziwiała widoki wielkomiejskie. Właśnie zauważyła za oknem duży dźwig, który podnosił do góry ogromną płytę. Bardzo to zaciekawiło dziewczynkę. Wpatrzona chciała jeszcze bliżej podejść do okna, gdy na jej drodze stanęła inna dziewczynka. Dziewczynki, potykając się o siebie nie obruszyły się, przeciwnie, z uśmiechem uznały, że to dobra okazja do nawiązania znajomości na czas oczekiwania w kolejce na wizytę. Julita, bo tak miała na imię koleżanka, też czekała na lekarza. Ją również zaciekawił żuraw. Spotkanie dziewczynek szybko przerodziło się w dyskusję, polegającą na wymianie pytań i odpowiedzi. Okazało się, że Julita mieszka w tym mieście od urodzenia, co zafascynowało Kamilę, która oczekiwała ciekawostek związanych z życiem w dużym mieście. Zdziwiła się bardzo, gdy na pytanie „Jak się tutaj mieszka?” Julita zamiast wymieniać zalety i zachwycać się urokami dużego miasta, zaczęła narzekać. Stwierdziła w końcu, że marzy o spokojnym miejscu, z dala od hałasu, tłumu ludzi i spalin. Kiedy już po wizycie u lekarza Kamila z mamą wracały do domu, wysiadły z pociągu i dziewczynka poczuła, że wokół niej jest dziwnie cicho. Przypomniały jej się marzenia Julity, których wówczas nie była w stanie zrozumieć. Zaczęła doceniać uroki mieszkania w małej miejscowości. Od tego czasu zupełnie inaczej wsłuchiwała się w śpiew ptaków, szum drzew czy nawet pianie koguta – odgłosy, których w wielkim mieście nie sposób usłyszeć. Kamila wiele razy jeździła do miasta, jednak zawsze z wielką radością wracała do swojej małej miejscowości.

Marta Alicja Dobrowolska

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026